Nr. 55. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, piątek 9. marca 1923 Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 11.800 M. z dostawą do domu 12.500 Mk., na prowincji 12.500 Mk., za granicą 16.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

500 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 2l. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: ZW. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. W. D. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Odroczenie uznania granic.

Waluty spadają, a towary drożeją.

Szaleństwo drożyźniane doszło do takich granic niebotycznych, że już chyba niema nikogo, ktoby uczciwą pracą mógł zarobić na życie, nie mówiąc już o kupnie ubrania, butów, czy innych podobnie „zbytkownych" rzeczy. Na utrzymanie rodziny trzeba już tak fantastycznie wysokich sum, że tylko paskarz lub „uczciwy" producent na nie zdobyć się może. Dlatego poprostu zamiera życie, troska o chleb codzienny w najdosłowniejszem słowa tego znaczeniu stała się powszechną, niedożywianie jest dziś w każdym domu pracownika wszelkiej kategorji. Jeżeli uzyskiwane podwyżki płac i dodatki były dotąd zawsze niewystarczające, to dziś stały się one wprost czemś humorystycznem, Ceny wszystkiego tak pędzą w górę, że nie ma środka, aby je wzrost zarobków mógł dopędzić.

Jest faktem stwierdzonym, że wielo artykułów pierwszej potrzeby podrożało więcej niż złoto, stwierdzić też należy, że drożeją przedewszystkiem produkty surowe.

Równocześnie coraz bardziej zacieśnia się rynek pracy, pomnażają się zastępy bezrobotnych, rząd zapowiada też redukcję swych pracowników. Na bruku bez środków do życia, bez możności zarobkowania znajdzie się wielka liczba ludzi.

W naszej części kraju praca robotnika jest głównie zwiazana z przemysłem budowlanym. Ruch budowlany po wojnie wprawdzie słaby przecież dotychczas potrafił utrzymać w ruchu warsztaty. Obecnie zanosi się na zupełne zamarcie w tej dziedzinie. Koszt budowy z powodu szalonej drożyzny materjałów tak potwornych sięga cyfr, że nie można chyba oczekiwać, aby praca budowlana mogła być podjęta, chociaż gdy się to nie stanie zaduszą się mieszkańcy miast w stale pogarszających się już katastrofalnych stosunkach mieszkaniowych.

Dlatego czarna teraźniejszość, rysuje się jeszcze posępniej w najbliższej przyszłości.

A tu nie widać zdecydowanej woli w poszukiwaniu środków zaradczych. Nie widać nikogo, ktoby odważył się na okiełzanie rynku spożywczego, aby obniżywszy drożyznę życia, umożliwił bieg gospodarki społecznej. Okazuje się, że jak w całej Europie tak i u nas świat kapitalistyczny nie umie opanować groźnego po wojnie przesilenia gosp. a raczej nie umie się zdobyć na ofiarę, aby uratować siebie, a może i ludzkość przed nieuchronną katastrofą. Co widzimy w reszcie Europy, a na co z bliska patrzymy w Polsce, wszystko to nie może rozbudzać nadzieji, aby zwykłymi środkami i wytrwałym dążeniem można było dojść do naprawy stosunków. Gdy patrzymy na sejm polski, który zagwoździł wszelkie projekty naprawy w komisji przeciwdrożyźnianej; gdy widzimy, jak samolubstwo góruje ponad wszystkiem, nikt nie może mieć złudzeń.

Dotąd dzięki jakiejś nadludzkiej cierpliwości nieposiadającej ludności spokój w Polsce nie był zakłócony. Poza drobnymi demonstracjami bezrobotnych w Warszawie nie przejawił się nigdzie masowo głos dyktowanego rozpaczą protestu i niezadowolenia. Ale ostrzegamy! Tak we Lwowie jak niemal wszędzie na prowincji lęk przed jutrem pchnąć może masy do działań, które przez nikogo nie są pożądane, ale zemścić się mogą na tych, którzy jak straszliwy rak obsiedli nasze życie polityczne i gospodarcze, którzy jak pijawka wytoczyć chcą ostatnie soki żywotne z społeczeństwa, borykającego się już od tak dawna z coraz cięższym losem. Ostrzegamy!

Czynniki rządzące i ustawodawcze muszą natychmiast zdobyć się na zdecydowane środki zaradcze. Paskarz nie zasługuje chyba na to aby go oszczędzano, a o to właśnie chodzi. Trzeba w Polsce rządzić w interesie mas pomocy państwa potrzebujących, a nie garści uprzywilejowanych.

Opóźnienie uznania wschodnich granic Polski.

WARSZAWA. 7. marca. (A. W.) Korespondent „Gaz. Warsz." donosi z Paryża, że komisja rzeczoznawców w sprawie wschodnich granic Polski ukończyła prace 6. b. m. i złożyła referat Radzie ambasadorów, która znowu odłożyła decyzję z powodu wysuniętej sprawy Małopolski Wschodniej. Anglicy uważają, że sprawę trzeba załatwić w myśl artykułu 91 traktatu wersalskiego. Stanu faktycznego w Małopolsce wschodniej Anglicy nie kwestjonują.

Inwalidzi i zdemobilizowani mają pierwszeństwo w uzyskaniu posad.

WARSZAWA, 7. 3. (Pat) Rada Ministrów uchwaliła wniosek zapewniający inwalidom i zdemobilizowanym pierwszeństwo w uzyskaniu posad państwowych, o ile wykażą się kwalifikacjami równorzędnymi z innymi kandydatami. Pozatem uchwalono niezałatwiony przez Sejm ustawodawczy projekt ustawy o pracach młodocianych i kobiet, który to projekt uwzględnia w szerokiej mierze warunki zdrowotne oraz warunki wychowawcze pracowników małoletnich.

Na tem posiedzeniu ustalono wysokość pensji urzędników na miesiąc marzec oraz postanowiono anulować zaliczki wypłacone urzędnikom w myśl uchwały Rady Ministrów w jesieni r. ub.

Bonar Law przeciw interwencji.

LONDYN, 7. 3. (Pat). Wolff. Dziś popołudniu w czasie debaty nad sprawą Zagł. Ruhr Ramzay Mac Donald wystąpił z wnioskiem partji robotniczej, proponującym wezwanie Francji i Belgji do utworzenia komisji, składającej się ze wszystkich stronnictw. Celem jej byłaby informacyjna wymiana poglądów w sprawie obsadzenia Zagł. Ruhr. Bonar Law oświadczył, że interwencja byłaby uważana ze strony Francji za wrogą działalność. Kroku takiego podjąć nie jesteśmy gotowi.

W Bawarji odkryto nowy spisek.

MONACHJUM, 7. 3. (Pat). Władze otrzymały z początkiem lutego wiadomość, że szereg osobistości nie należących do życia politycznego powzięło plan przeprowadzenia w najbliższym czasie drogą gwałtu zmiany konstytucji bawarskiej. Dotychczas aresztowano 15 spiskowców z których jeden radca, Kühler zastrzelił się.

Napad rabunkowy na ambasadę niemiecką w Rzymie.

RZYM, 7. 3. (Pat). Opinja publiczna zajmuje się żywo sprawą wtargnięcia do ambasady niemieckiej. Funkcjonarjusze ambasady twierdzą, że złodzieje usiłowali skraść wyłącznie dokumenty dyplomatyczne, nie dbając o inne rzeczy wartościowe. Wydaje się jednakże podejrzana niezwykła pewność siebie owych złodziei. Gdyż wjechali do ogrodu ambasady w samochodzie i motocyklu, przyczem latarnie ich były zapalone. Niemniej podejrzana jest gruntowna znajomość lokalu ambasady, jaką okazali złodzieje. Zdaje się, że sekretarz ambasady niemieckiej Altenberg został przypadkowo zraniony strzałem rewolwerowym, który padł z rąk jednego z członków ambasady.

Sprawa eksmisji 21.000 kolonistów niemieckich.

WARSZAWA, 7. 3. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagr. prof. Askenazy przedstawił komisji sprawę eksmisji kolonistów niemieckich w Polsce w liczbie 21.000. Władze polskie przystąpiły do eksmitowania tych kolonistów w r. 1921. Wskutek interwencji posła niemieckiego w Paryżu Cambon zażądał odroczenia eksmisji na pół roku. To odroczenie zostało udzielone przez rząd polski. Na forum Ligi Nar. wypłynęła skarga „Deutschtums-Bundu" w Bydgoszczy. Mowca złożył wtedy oświadczenie o niekompetencji Ligi Nar. w tej sprawie. Od 1. maja do 1. czerwca 1922 rząd polski wykonywał eksmisję. Prof. Askenazy złożył wtedy Lidze Nar. specjalny memorjał, zawierający odpowiedź na skargę „Deutschtums-Bundu". Liga Narodów z 12 punktów tego memorjału uchyliła 10 a pozostałe dwa przekazała komisji prawniczej, której opinja w tej sprawie wypadła nieprzychylnie dla Polski. W listopadzie 1922 po otrzymaniu wiadomości o opinji prawniczej Ligi Nar. postanowił rząd polski utrzymać swoje pierwotne stanowisko i zakwestjonował orzeczenie komisji prawniczej. Ostatnio odesłano tę sprawę do trybunału w Hadze, gdzie sprawa ta wejdzie pod obrady w czerwcu b. r., zaś rząd polski obecnie w dalszym ciągu wykonuje eksmisję.

Po przemówieniu prof. Askenazego zabierało w dyskusji głos kilku mowców poczem posiedzenie przerwano do jutra godz. 11 rano.

Z Zagłębia Ruhr.

DALSZY MARSZ FRANCUZÓW.

WIEDEŃ. 7. marca. (A. W.) Wojska francuskie rozpoczęły marsz mający na celu całkowite przerwanie połączenia między terytorjum obsadzonem przez Anglię z resztą Niemiec.

PROTEST RZĄDU NIEMIECKIEGO.

PARYŻ, 6. III. (Pat.). Rząd Rzeszy zaprotestował przez usta kanclerza Cuno przeciw okupacji portów w Manheim i Karlsruhe, oraz warsztatów kolejowych w Dortmundzie.

ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI PAŃSTW BAŁTYCKICH.

WARSZAWA. 7. marca. (tel. wł.) Wczoraj odbyło się w Helsingforsie ostatnie posiedzenie konferencji państw bałtyckich. Powzięto szereg uchwał między innemi o utworzeniu we wszystkich stolicach państw bałtyckich wolnych rad handlowych. Wyrażono opinię, że państwa te winny zawrzeć konwencje handlowe.

WIZYTA NOWEGO WYSOKIEGO KOMISARZA GDAŃSKA.

WARSZAWA. 7. marca. (tel. wł.) Wczoraj przybył do Warszawy p. Mac Donald, nowy, wysoki komisarz Gdańska, celem złożenia wizyty rządowi polskiemu.

Wys. komisarza podejmował prof. Askenazy a jutro będzie przyjęty przez prez. Wojciechowskiego.

SZEF SEKCJI DLA MNIEJSZOŚCI NARODOW. PRZY LIDZE NARODÓW PRZYBYŁ DO WARSZAWY.

WARSZAWA. (tel. wł.) 7. marca. Bawi tu szef sekcji dla mniejszości narodowych przy Lidze Narodów, p. Colban.

17 MILJARDÓW NA OPIEKĘ NAD INWALIDAMI.

WARSZAWA, 7. 3. (Pat). Na komisji opieki społ. przedstawiciel min. skarbu referował sprawę wydatków, związanych z opieką inwalidów. Ministerstwo skarbu przekazuje na r. 1923 sumę 12 miljardów na leczenie, doleczanie i protezowanie inwalidów, zaś na utrzymanie schronisk domów inwalidów, warsztatów pracy i t. d. 4 i pół miljarda.

200 MILIARDÓW NA KREDYTY BUDOWLANE.

WARSZAWA. 7. marca. (tel. wł.) Minister robót publ. w wywiadzie z współpracownikiem „Przeglądu Wieczornego" oświadczył, że na kredyty budowlane będzie preliminowana suma 200 miliardów; z tego na Warszawę przypadnie 65 miliardów.

BÓJ CHJENY W OBRONIE PASKARZY WĘGLOWYCH.

WARSZAWA, 7. 3. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji do walki z drożyzną przyjęto wniosek tow. pos. Diamanda, wzywający rząd, aby przedłożył bezzwłocznie sejmowi wnioski, zabezpieczające prawo rządu do regulowania obrotu i cen węgla, wniosek p. Frostiga, zalecający wybór komisji celem zbadania czynników wpływających na kształtowanie się cen węgla. Za wnioskiem padło głosów 8, przeciw gł. 4. (głosy przedstawicieli Z. L. N.) Obydwa wnioski będą referowane na plenum przez pos. tow. Arciszewskiego.

URZĘDNICY POWOŁANI NA ĆWICZENIA OTRZYMAJĄ PEŁNE POBORY.

WARSZAWA. 7. marca. (A. W.) „Gazeta Warszawska" donosi, że funkcjonarjusze i urzędnicy państwowi, powołani na ćwiczenia wojskowe otrzymają za ten okres pełne pobory normalne.

O NAPRAWĘ DRÓG PAŃSTWOWYCH.

WARSZAWA. 7. marca. (Pat.) Na posiedzeniu komisji robót publ. wygłosił min. Łopuszański expose. Za jedno z najbliższych zadań minist. uważa pobudowanie 4.600 km. dróg uznanych już przez sejm za państwowe, a znajdujących się w stanie dzikim.

KAMIENICZNICY NIEZADOWOLENI.

WARSZAWA, 7. III. (Pat.). „Kurjer Poranny" donosi, że przedstawiciele właściciel nieruchomości, którzy już w ostatniem posiedzeniu rady mieszkaniowej nie brali udziału, postanowili wystąpić z tej organizacji, twierdząc, że nie zrozumiano tam interesów ich mocodawców.

PODROŻENIE TRAMWAJU W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 7. III. (Pat.). Pisma donosza, że na wczorajszem posiedzeniu magistratu uchwalono podwyższyć taryfę tramwajową o 60 proc. Podwyżka ma nastąpić stopniowo. W dniu 15 b. m. tramwaj będzie kosztował 600 marek.

USTĄPIENIE PREZESA GŁ. URZĘDU ZIEMSK.

WARSZAWA. 7. marca. (Pat) Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji rolnej złożył prezes Gł. Urzędu Ziemskiego p. Ludkiewicz oświadczenie o zamiarze ustąpienia z zajmowanego stanowiska.

ODPARCIE ZARZUTÓW NIEMIECKICH.

PARYŻ. 7. marca. (Pat.) Kanclerz Cuno oświadczył w parlamencie Rzeszy, że podczas konferencji paryskiej sprzymierzeńcy odmówili przyjęcia tych propozycji na piśmie, jakkolwiek miały one posiadać duże znaczenie. Utrzymuje dalej, że zarówno z francuskiej księgi żółtej, jak i angielskiej księgi błękitnej wynika, jasno, iż żadna propozycja niemiecka nie mogłaby powstrzymać Poincarego od postanowionej już Okupacji Ruhry.

Wobec tego rodzaju twierdzeń kanclerza Cuno, znależy zaznaczyć, że w rzeczywistości księga żółta wykazuje w sposób niezbity, iż niemiecki ambasador w Paryżu nie uczynił sprzymierzonym żadnej propozycji tego rodzaju.

O UZUPEŁNIENIE TRAKTATU WERSALSK.

PARYŻ. 7. marca. (Pat.) „Echo de Paris" zamieszcza artykuł Pertinaxa, który twierdzi, że obecna sytuacja daje doskonałą sposobność niezbędnego uzupełnienia traktatu wersalskiego. Pertinax żąda wyzyskania okupacji Zagł. Ruhry i Nadrenji w celu wyzyskania odszkodowań, nowego ustalenia terminu trwania okupacji i nowego uregulowania sprawy okupacji Nadrenji.

W sprawie bezpieczeństwa Francji i Belgji artykuły 42, 43 i 44, traktatu wersalskiego nie stanowią dostatecznej gwarancji, co jest w sprzeczności z duchem traktatu. Sprawa rozwiązania zagadnienia Zagł. Saary na podstawie plebiscytu musi ulec rewizji. Ogromne znaczenie ma zagadnienie węgla i koksu niemieckiego, niezbędnego dla przemysłu francuskiego i sprawa traktatu handlowego między Niemcami a sprzymierzonymi, przyczem musi ona być uregulowana na nowo, albowiem traktat wersalski normuje tę sprawę tylko do r. 1925.

KLĘSKA PARTJI RZĄD. W ANGLII.

WIEDEŃ. (A. W.) 7. marca. „N. Fr. Presse" donosi z Londynu, że przy wyborach uzupełniających do Izby Gmin partja konserwatystów poniosła klęskę. Kandydat wysunięty przez liberałów uzyskał o 1/3 głosów więcej.

KAUTSKY O POŁOŻENIU W ROSJI.

GDAŃSK, 7. 3. (Pat). Tut. socjalistyczne pismo „Danz. Volsstimme" zamieszcza artykuł wybitnego socjalisty Kautsky'ego, w którym autor omawia kwestję czy rachuby Niemiec na pomoc Rosji sowieckiej są uzasadnione. Kautsky stwierdza, że Rosja wprawdzie rozporządza olbrzymiemi zapasami ludzi lecz nie jest w możności pomóc Niemcom gdyż przedewszystkiem brak jej broni i całego nowoczesnego aparatu wojennego. Ponadto koleje rosyjskie są zniszczone tak samo rolnictwo, przemysł i handel, a w dodatku Rosja nigdy nie była i nie będzie pewnym sprzymierzeńcem i w każdej chwili gotowa nas zdradzić.

Rząd niemiecki wobec okupacji Ruhry.

MOWA KANCLERZA CUNO.

BERLIN, 7. III. (Pat.). Wczoraj o godzinie 5-tej po południu kanclerz Cuno wygłosił w parlamencie niemieckim oczekiwane z naprężeniem przemówienie. Kanclerz wskazał na „wtargnięcie“ Francuzów dnia 3 marca na terytorjum prawego brzegu Renu, następnie zaś mówił o rzekomych terrorach, dokonywanych przez Francuzów i o cierpieniach ludności Zagłębia Ruhry. Gdy wypowiedział słowa: „nasza tarcza jest czysta i nie mamy niczego do zatajenia“ — komuniści zaczęli się głośno śmiać. Śmiech ten wywołał po stronie prawicy oburzenie i protesty. Następnie kanclerz omawiał obszernie akty gwałtu, których mieli się dopuścić Francuzi w Zagłębiu Ruhry. W dalszym ciągu wspomniał o olbrzymich kosztach wojsk okupacyjnych i oświadczył, że gdyby Poincare nie odrzucił naszej ręki, którą podawaliśmy mu w grudniu, gdy chodziło o sprawę odszkodowań, to dziś położenie byłoby inne.

Oświadczył dalej, że dziś Niemcy ponawiają gotowość do biernego oporu w walce przeciwko bezprawiom i gwałtom. Następnie kanclerz Rzeszy oświadczył, że rząd postąpi z całą surowością przeciwko tym, którzy pozostawać będą na służbie wrogów w celach szpiegowskich.

Wedle dalszego oświadczenia kanclerza, rząd niemiecki dołoży wszelkich starań, aby podnieść markę niemiecką i będzie prowadzić bezwzględną walkę przeciwko paskarstwu. — Kanclerz wezwał klasy posiadające do zakupywania pożyczki złotej. Omawiając dokonane już spłaty reparacyjne, kanclerz oświadczył, że Niemcy zapłaciły już 45.6 miljardów marek złotych. Kanclerz zarzuca sojusznikom, że propozycje rządu niemieckiego nie zostały nawet zbadane w Paryżu. Sądzi on, że powodem tego był zamiar rządu francuskiego dokonania okupacji Zagłębia Ruhry. Wszelkie kroki, zmierzające do porozumienia, rozbiły się, ponieważ Francja nie chciała prowadzić żadnych rokowań, chociaż Niemcy okazywały skłonność do tego. „Precz z wszelkiemi rokowaniami w czasie obecnym — oświadczył Cuno — nie my powinniśmy teraz czynić propozycje, lecz Francuzi. Poza tem nasza niezdolność płatnicza jest zupełnie widoczna. Jak długo trwać będzie okupacja Ruhry, nie będziemy mogli płacić. — Apeluję do zagranicy, aby poparła nas w walce o postęp i pokój“. Na propozycję rezydenta parlamentu dyskusję odroczono do środy.

—•••—

Nowe antysemickie rozruchy w Wiedniu.

We Wiedniu przyszło do nowych rozruchów, skierowanych przez nacjonalistyczną młodzież akademicką przeciw akademikom żydom.

W poniedziałek silne grupy, uzbrojone w laski i gumowe harapy, pociągnęły ku wyższym uczelniom, obsadzając wejścia do uniwersytetu, techniki i akademii rolniczej, czekając na przybywającą na wykłady młodzież żydowską, w następstwie czego przyszło znowu do bójek. Na technice wtargnęli „hakenkreuzlerzy“ (krzyżowcy) do kilku sal, wzywając profesorów do przerwania wykładów, aż słuchacze-żydzi opuszczą salę. Cała akcja zorganizowana była na sposób militarny. Wysyłano oddziały posiłkowe w te miejsca, gdzie napastnicy byli w mniejszości, wszędzie ustawiono posterunki sygnalizujące przebieg zajść. Staraniom rektoratu uniwersyteckiego udało się młodzież znajdującą się pod uniwersytetem skłonić do ustąpienia.

W pochodzie pod instytut weterynaryjny akademicy spotkali się z tłumem bezrobotnych, którzy wracali ze swego zgromadzenia. Przyszło do czynnych utarczek. Przed gmachem techniki wywiązały się krwawe bójki, które pociągnęły za sobą wiele ofiar w rannych.

—•••—

36)

ARTUR CWIKOWSKI.

Dziewczynka z lokami.

POWIESC.

(Ciąg dalszy).

— Spóźniliśmy się. Obiecałam, że wrócimy o dziesiątej.

— Trzeba wykorzystać czas nieobecności Olka. On ma swoje zasady, może nawet racjonalne, ale niedające się stosować do każdego. Naprzykład ja... nie dałbym się wcisnąć w ramy obowiązków i praw, przez niego przyjętych. Tem mniej pani, jako żywioł obcy...

— Jaki znów żywioł obcy?

— Żywioł kobiecy... o zupełnie odmiennej linji rozwoju i zupełnie odmiennej treści. Pani, doprawdy panno Alinko, jest czemś zachwycającem — przerzucił się nagle na nowy temat. — Nie mówię tego wprost do pani, ale do typu, który pani reprezentuje.

— Pan długo zastanawiał się, zanim pan to stwierdził? — zapytała, udając ironję.

— Nie. Przyznam się, mało zastanawiałem się nad panią... nie miałem na to czasu.

— Jeszcze pan nie miał czasu?! — wykrzyknęła ze zdziwieniem, w którem było dla niego coś obrażającego. Odparł, uśmiechając się spokojnie:

— Chce pani powiedzieć, że prowadzę tak próżniacze życie, iż trudno pojąć, jak mogę nie mieć czasu. A tak jest. Przeżywam zawsze, nawet w tej szarej mieścinie, nawet w swym pokoiku tyle bajecznych przygód, że szkoda mi z tych przeżyć coś tracić na rzecz spraw niepotrzebnych.

Alinka była naprawdę obrażona.

— Oho, to coś niezwykłego. Takich grzeczności nie zdarzyło mi się słyszeć.

On ruchem naturalnym, z zachowaniem powagi podniósł jej rękę do ust.

— Nie zrozumiała mnie pani, choć powinna mnie zrozumieć w tę cichą, śliczną noc. Sprawami niepotrzebnemi są dla mnie sprawy, które mnie nie dotyczą, które są poza mną, poza dosięgalnością moją. Cóż ja — i pani? Coby mi przyszło z tego, gdybym myślał o pani dzień i noc? A ja jestem człowiekiem trzeźwym w przeciwieństwie do Olka, który jest romantykiem... wprawdzie zmodernizowanym, ale zawsze romantykiem. Dlatego wyłączyłem panią z mojego kręgu. Czy to nie najwłaściwszy sposób, by móc znośnie wegetować?

Zadąsana jeszcze, powiedziała.

— A przed chwilą nazwał mnie pan zachwycającą... i właściwie nie mnie, choć to na jedno wychodzi. Czuje pan, jak lipy pachną?

— To z ogrodu księdza. Powiedziałem to pani, bo to przyszło na mnie jak rewelacja. Jedno, nagłe olśnienie. To jest tylko zupełnie przedmiotowe stwierdzenie faktu i nie ma nic wspólnego ze mną i panią.

— A poza tem pan mnie nie lubi? Wydaje się panu, że nie umiem myśleć poważnie, że nie mam serca, jak mi to już nieraz zarzucono? Niechże pan mówi — potrząsnęła niecierpliwie jego ramieniem. — Przecież to chwila osobliwa, w której przychodzą na pana rewelacje.

— Drobnostka... co pani zarzucają. Pani może sobie z tego nic nie robić... pani nie jest okazem dla studjów psychologicznych... I źleby na tem wyszedł, ktoby się z tym zamiarem do pani zbliżał. Panią można tylko... nie znać, albo uwielbiać... bez zastrzeżeń.

— A pan? a pan?

— Ja... pani nie znam. Nie chcę znać. Muszę nie znać. Nie wiem, czym prawdę powiedział, mówiąc o jakiejś rewelacji. Wypiłem za dużo dzisiaj wina... oto wszystko. Tak czy owak, wygląda to na wynurzenia. Niech pani nie wierzy, niech pani zapomni! Ja jestem taki sobie zwykły człowiek, który przechodzi. Teraz zamiast zachwycać się z panią pogodą letniej nocy lub odnawiać wrażenia zabawy u pani Różańskiej... poruszyłem inny temat konwersacji... Pani smutna?

— Nie — odparła chłodno. — Jestem tylko śpiąca. Mamia będzie się gniewała.

Rydziński przechylił głowę i popatrzył w jej oczy. Wbite w przestrzeń, tkwiły nieruchomo. Nie było w nich żadnego wyrazu.

W milczeniu doszli przed willę. Z okien ziała czarna noc wnętrza.

Dopiero na werandzie dziewczyna obróciła się ku niemu:

— Dobranoc.

Otwierała drzwi, gdy on zawołał na nią stłumionym głosem:

— Panno Alinko!...

Serce łomotało mu w piersiach, unoszone niepojętem wzruszeniem. Półświadomą, nienawistną sobie samemu myślą pojmował nadchodzące minuty, jako nieodpartą konieczność wobec której roztrącał się wszelki wysiłek wyrozumowanej woli. Z głębi, dotychczas zamkniętej na siedem pieczęci, wypłynął szept widmowy:

Nowiny z dnia.

Lwów, 8. marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Czwartek 8. „Eugeniusz Onegin", opera.
Piątek 9. „Cyganerja". opera Pucciniego.
Sobota 10. o g. 3 „Halka", opera — o g. 7 „To co najważniejsze".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Czwartek 8. „R. H. inżynier" komedja.
Piątek 9. „R. H. inżynier", komedja.
Sobota 10. „Czy jest co do oclenia?", farsa.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Czwartek 8. „Bal w operze", operetka.
Piątek 9. „Bal w operze", operetka.
Sobota 10. „Bal w operze", operetka.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11

We czwartek o godz. 7·30 w. „Nasze Godło".

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Piątek 9 marca: RYSZARD BYK, pianista. 228

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. (ul. Bourlarda l. 5.).
W piątek, 9. b. m. o godz. 6.15, przy ul: Bourlarda 5, wykład doc. polit. dr. Fuchsa p. t.: „Obraz świata materjalnego w fizyce współczesnej".

ZAINTERESOWANIE SIĘ AKCJĄ BUDOWY II. DOMU TECHNIKÓW zatacza coraz szersze kręgi wśród ofiarnego społeczeństwa, które nie szczędzi datków na ten szlachetny cel, czego najlepszym dowodem wykaz ofiarodawców, który złożyli kwotę powyżej 1 miljona w czasie od 8 V. 1922: Polskie Tow. Budowlane 1,000.000 mp., Związek Banków Małopolskich 1,000.000 mp., Prez. Bugno 1,000.000 mp, Kopalnia nafty „Polmin" 9,000.000 mp., Rektorat Politechniki lwowskiej 2,352.763 mp., Tow. dla handlu, przemysłu i rolnictwa 1,000.000 mp., Warsz. Sp. Akc. Bud. Parowozów 2,000.000 mp., Tow. Akc. „Chodorów" 1,000.000 mp., Piotr Czosnowski 1,000.000 mp., I-sze Małop. Towarz. Akc. dla Przem. chem. 1,000.000 mp., Jakób Potocki 5,000.000 mp., Akc. Tow. Elektryczne przedtem Sokolnicki & Wiśniewski" 1,000.000 mp. Razem 25,352.763 mp.

ĆWICZENIA OFICERÓW REZERWY. Na mocy art. 11 „Tymczasowej Ustawy o powszechnem obowiązku służby wojskowej" i odnośnej Uchwały Rady Ministrów z dnia 25-go stycznia 1923 r. Minister Spraw Wojskowych rozkazem l. 33|V. z dnia 22 lutego 1923 zarządza powołanie oficerów rezerwy **urodzonych 1897** roku na 8-mio tygodniowe ćwiczenia wojskowe w stopniach od porucznika do kapitana włącznie na podstawie kart powołania, które służą jako dokument podróży do odnośnego miejsca postoju danej formacji.

Okres ćwiczeń trwa od dnia 16. marca do dnia 5. maja 1923.

Oficerowie rezerwy, którzy się samowolnie do ćwiczeń nie zgłoszą, będą pociągnięci do **odpowiedzialności sądowo-karnej**, a niezależnie od wdrożonego postępowania sądowo-karnego wymienieni zostaną sprowadzeni do wyznaczonych im formacji wojskowych.

Oficerowie rezerwy winni przybyć do miejsca wyznaczonego na ćwiczenia w mundurze i uzbrojeniu własnem.

DROŻYZNA KSIĄŻEK. Księgarska komisja cennikowa postanowiła podwyższyć ceny książek od dnia 12. b. m. o 33 i pół pre. Do dnia 10. marca ceny książek pozostają bez zmiany.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficjalnej we Lwowie wczoraj płacono: dolary od 44.750 do 46.750, dol. kanad. 44.750 do 45.400, marki niem. 1.70 — 1.90, leje rum. 200 — 215, liry 2.100, dynary 425, floreny holend. 17.900, fr. franc. 2.725, fr. belg. 2.275, fr. szwajc. 8.200, kor. czeskie do 1.325, kor. austr. 0.64, kor. węg. 16.50, f. szterl: 210.000 mk.

W Zurychu przedwczoraj płacono markę polską 0.1.20.

„MOSKAL" Z KLEPAROWA. W ulicy Zielonej, pewien osobnik podając się za uchodźcę z Rosji, pozostający w nędzy, prosił przechodzącą Leontynę Towarnicką o nabycie od niego chustki za 15.000 Mkp. Wymieniona zniewolona natarczywemi prośbami wręczyła natrętowi 10.000 Mkp., który otrzymawszy pieniądze rzucił pakiet i zbiegł. Wewnątrz zamiast chustki znajdowały się jednak stare szmaty. Zawiadomiona o tem oszustwie policja wkrótce odszukała owego „moskala", którym był Ludwik Skopa, rodowity mieszkaniec Kleparowa. Osadzono go w areszcie.

POŻAR W WARSTACIE KOLEJOWYM. Wczoraj o północy w montowni wagonów na dworcu głównym z nieznanego powodu począł płonąć wagon osobowy III-ciej klasy, będący w naprawie. Ochotnicza kolejowa straż pożarna szybko przybyła na miejsce i ogień zlokalizowała i ugasiła. Część wagonu uległa zniszczeniu.

SPÓŁKA HANDLOWA W OBECNYCH CZASACH. Ozjasz Hahn, zamieszkały przy ul. Skarbkowskiej l. 11. zakupił 3.253 kg. naczyń żelaznych, które dał do rozsprzedaży Mozesowi Spieglerowi, mającemu sklep przy placu Krakowskim. Spiegler miał tytułem tej spółki otrzymać 40 proc. z czystego zysku. Przy obliczaniach Hahn spostrzegł, iż spólnik ten za bardzo niskie ceny garnki te rzekomo sprzedawał, a w końcu zatrzymał dla siebie 868 kg. naczyń, a względnie pieniądze za sprzedany towar. Hahn oskarżył w policji byłego spólnika o sprzeniewierzenie.

WYPADEK ZACZADZENIA W DOMU AKADEMICKIM. Wczoraj z rana Marjan Pawłowski i Emanuel Reizer usłyszeli wydobywające się osobliwe odgłosy z pokoju kolegi Leona Baumana, syna oficjała sądowego ze Stryja. Gdy weszli do pokoju, ujrzeli leżącego w stanie nieprzytomnym wymienionego, zaś cały pokój był napełniony gazem węglowym.

Słuchacze medycyny usiłowali sztucznem oddechaniem przywrócić do przytomności zaczadzonego lecz bezskutecznie.

Dopiero wezwany lekarz Pogotowia zdołał przywrócić zaczadzonego do przytomności, poczem Baumana odwieziono do szpitala. Wymieniony nocą ucząc się gotował pożywienie, poczem zapomniał zamknąć przewód gazowy, co też spowodowało wypadek.

POD KOŁAMI LOKOMOTYWY. Wczoraj o 3-ciej w nocy na dworcu towarowym w Kleparowie przetokowy Jan Stawarski przypadkowo upadł i dostał się pod koła manewrującej lokomotywy, która mu zmiażdżyła nogę powyżej kolana. Pogotowie rat udzieliło nieszczęśliwemu pierwszej pomocy, poczem odwieziono go do szpitala.

NAGŁY ZGON. W realności przy ulicy Zamarstynowskiej l. 17 zmarła nagle Etla Marszałek licząca lat 55, rodem z Sieniawy, guberni podolskiej. Zwłoki zmarłej przywieziono do Zakładu medycyny sądowej.

PRACOWNIA SZEWSKA „CENTRALA" przy ul. Zygmuntowskiej cierpi na poważne niedomagania w osobie... kierownika Mazurkiewicza. Sprawa podwyżek na rzecz robotników napotkała w tym renegacie nieprzebierającego w środkach przeciwnika. Przez postępowanie swoje nietaktowne może doprowadzić p. M. do niepożądanych następstw. Rada Nadz. powinna by zająć się bliżej osobą p. M. i jego nadużyciami ze skórą „Centrali". O tej sprawie mogą poinformować robotnicy tej instytucji.

GOSPODARZ WALCZĄCY Z LOKATOREM. Radca pocztowy Haber ma dość kłopotów, gdyż posiada trzy kamienice. W jednej z nich przy ul. Pełczyńskiej pod l. 4 odnajął pokój pewnemu akademikowi za miesięcznym czynszem 30.000 marek. W sąsiednim pokoju obok tego lokatora mieszkała sparaliżowana matka gospodarza. Gdy ta zmarła gospodarz obecnie usilnie stara się o pozbycie owego akademika, aby te obydwa pokoje wynająć za „odpowiedniem" czynszem. W tym celu zabrał klamki od drzwi i obrzydza życie studentowi. Zapewne p. Haber nie pomyślał o tem, że postępowaniem tem może się nabawić i więcej kłopotów, związanych z posiadaniem tych „doczesnych" rzeczy.

BÓJKI I PORANIENIA. Wczoraj w nocy na placu Marjackim niejaki N. Ruckerhajer, rodem z Wiednia, muzykant, napadł z nożem w ręku na Karola Wolaka, majstra lakierniczego, z powodu sprzeczki o pewną kobietę. Policja zamknęła do aresztów wymienionego.

Szymona Kohla również aresztowała policja za zranienie nożem Miny Segal w czasie sprzeczki w ul. Źródlanej.

Z KRONIKI NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. Zygmunt Brunarski, robotnik pracujący w cegielni Grudera za Zieloną rogatką przy pracy został przysypany ziemią, przyczem odniósł złamanie nogi.

Na dworcu głównym zderzaki wozów zmiażdżyły rękę robotnicy Rozalji Dmytryn. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu im pomocy odwiozło ich do szpitala.

Tu również zaopatrzono: Wiktora Bikelesa, który złamał nogę, Andrzeja Piaseckiego, który się zgłosił ze złamaną ręką.

Z ruchu robotniczego.

§ DALSZY CIĄG KONFERENCJI delegatów Zarządów Związków, odbędzie się dnia 11. marca b. r. w lokalu Związku rob. gminnych, Ormiańska 2. II. p. o godz. 10.-tej rano. Porządek dzienny: 1. Drożyzna a bezrobocie. 2. Uchwalenie wysokości wkładek. 3. Wnioski.

Uprasza się wszystkie Związki o obesłanie konferencji delegatami, którzy już mają wystawione mandaty.

Drobot przewodn., Andreasik sekret.

§ WALNE ZGROMADZENIE TOW. KAFLARZY. Dnia 4. marca odbyło się Walne doroczne Zgromadzenie kaflarzy przy udziale wszystkich towarzyszy. Przewodniczący tow. Barański zdał sprawozdanie z czynności Zarządu, który przez cały rok pracował dla organizacji, co wykazał skarbnik tow. Cieślewicz. Dochody stow. wynosiły 5,013.589 mk., rozchody 3,775.779 mk., czystego dochodu na rok 1923 pozostało 1,237.810 mk. Zasiłki dla chorych, bezrobotnych, wdów i sierot wynosiły 477.300 mk., reszta zaś na utrzymanie lokalu i potrzeby Stow.

Do nowego Zarządu weszli następujący Towarzysze: przewodn. Barański Józef, zast. przew. Ołeksyn Jan, sekretarz Marks Ludwik, zast. sekr. Wojnarowicz Władysław, skarbnik Mydłowicz Antoni, zast. skarbn. Sostrożnik Rudolf. — Wydział: Rarowski Edward, Denikiewicz Antoni, Cetnarowicz Wład., Kądzioła Marcin, Kozaczek Józef, Wilk Franciszek, Lewicki Karol, Iwanina Michał, Tondera Stanisław, Bobecki Władysław. Wybrany nowy Zarząd daje gwarancję, że i przez rok 1923, będzie pracował dla dobra i rozwoju Stowarzyszenia.

§ ZAWODOWY ZWIĄZEK PRAC. KOLEJOWYCH WE LWOWIE zwołuje **Wiec na dzień 10-go marca** godz. 3 popołudniu, który się odbędzie w montowni Warsztatów głównych z porządkiem dziennym: **Uposażenie pracowników kolejowych a drożyzna.**

Sprawy partyjne.

* SZKOŁY PARTYJNEJ, dwunaste zebranie odbędzie się w piątek 9. b. m. o godz. 7. wiecz. Brajerowska 8, oficyny, parter.

Sekcja Oświatowa P. P. S.

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ TOWARZYSTWA ŚPIEWACZE! W niedzielę 11. b. m. odbędzie się próba generalna z utworu Maszyńskiego „Dwie dole" w wielkiej sali Tow. Muzycznego o godz. 11:30 przedpołudniem pod kier. artyst. dr. Mieczysława Sołtysa.

Za Związek Towarzystw muzycznych i śpiew.: dr. Schmar Jan, prezes, T. Załuski, sekr.

× INSTYTUT TECHNOLOGICZNY IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ we Lwowie zawiadamia interesentów, że na zapytania w sprawach kursów, lub porady techniczno-przemysłowej, licznie napływające z prowincji, informować będzie tylko wówczas, gdy wysyłający załączą na odpowiedź znaczki pocztowe, lub kartki korespondencyjne.

Wynik konkursów życiorysów robotniczych.

Z Instytutu Socjologicznego w Poznaniu otrzymał tow. Kornel Żelaszkiewicz nast. pismo:

Komisja Konkursowa Instytutu Socjologicznego, po czteromiesięcznej pracy, spowodowanej wielką ilością nadesłanych na konkurs życiorysów robotniczych (przeszło 160), doszła do wniosku, że na pierwszą nagrodę zasługują, w równej mierze dwa życiorysy, mianowicie Pański oraz p. Jakóba Wojciechowskiego z Poznańskiego. Wobec tego uchwalono pierwszą nagrodę którą podniesiono do dwieście tysięcy marek podzielić na dwie równe części, po sto tysięcy marek każda. Pańską część przesyłamy przekazem pocztowym.

Zarazem przyznano Szan. Panu dyplom uznania Instytutu za zasługę położoną dla nauki polskiej przez tak sumienną, gruntowną, szczerą i szczegółową pracę.

Instytut Socjologiczny zamierza wydać drukiem w końcu r. b. najważniejsze ustępy z najlepszych życiorysów. Gdyby zamiar ten doszedł do skutku i część Pańskiego życiorysu została wydrukowana w tym zbiorze w takim razie w roku przyszłym otrzymałby WPan jeszcze pewną kwotę, (której wysokości z góry określić nie możemy) jako honorarjum autorskie. Na wszelki wypadek prosimy o wiadomość, czy WPan nie ma nic przeciwko temu, aby w druku użyć Jego nazwiska. Inne nazwiska zawarte w życiorysie będą w każdem razie zmienione.

Winszujemy WPanu zwycięstwa w tak licznym konkursie, w którym wzięli udział pracownicy z całej Polski. Pragniemy jednocześnie wyrazić Mu nasz szacunek i uznanie za Jego długoletnią i owocną działalność obywatelską.

Prof. Dr. Florjan Znaniecki mp.

L. S. Instytut Socjologiczny w Poznaniu.

List powyższy jest zasłużonym dowodem uznania dla wieloletniej pracy tow. Żelaszkiewicza w ruchu robotniczym, który mimo ciężkiej pracy zawodowej, (kamieniarz) poświęcił całe swe życie i niepoślednie zdolności walce o prawa robotnicze i torował drogę socjalizmowi.

Z powodu tak zaszczytnego wyróżnienia go w powyższym konkursie przesyłamy mu najserdeczniejsze gratulacje.

W Przemyślu Michał Mazur cięciem siekiery zamordował swą żonę Paulinę. Po dokonaniu zbrodni Mazur zaalarmował sąsiadów podając, iż żona w czasie sprzeczki zraniła go nożem w okolicy gardła i piersi, on zaś rzekomo broniąc się zabił ją uderzeniem siekiery. Policja prowadzi śledztwo czy te zeznania są prawdziwe,l ub czy nie zachodzi upozorowane morderstwo.

Zastrzelenie aresztanta w czasie ucieczki.

Franciszek Pukas, dozorca więźniów w Szczercu, onegdaj zrana wyprowadził na podwórze 21-letniego Andrzeja Zechowicza z Horbacza, aresztowanego za kradzież. Wymieniony niespodzianie przeskoczył przez parkan i począł uciekać. W pogoń za nim puścił się Pukas wraz ze swą córką i K. Błońskim, również aresztantem. Po dłuższej gonitwie, gdy Zechowicz nie chciał stanąć na wezwanie, Pukas strzelając kilkakrotnie z karabinu trafił go w tył głowy. Kula wychodząc czołem zabiła wymienionego na miejscu.

Śledztwo policyjne i sądowe stwierdziło, iż dozorca prawnie użył broni, przeto zastanowiono śledztwo w sprawie zabójstwa tego więźnia.

Proces Fanny Dittner.

(15-ty dzień rozprawy.)

Trybunał ogłosił wczoraj uchwałę przychylającą się do wniosku obrony o przesłuchanie świadka r. Adolfa Fidy. Natomiast odmówił trybunał przesłuchania gen. Letovsky'ego, b. min. Krobatina, pułk. Haluszki i urzędnika min. spr. zagr. w Wiedniu W. Bertischa, zgodził się jedynie na odczytanie listów od powyższych osób.

Po odczytaniu szeregu dokumentów i doniesień policyjnych przesłuchano świadka adw. dr. Oktawa Hlavaty'ego. Świadek był umieszczony na liście podejrzanych, którą Dittnerówna przesłała do Letovsky'ego. Oskarżyła go między innemi o uprawianie interesów z Rosjanami do spółki z adw. Rabnerem i o przyjaźnienie się z nimi.

Świadek opowiada, że animozja Dittnerówny do niego datuje się od czasów przedwojennych. Świadek występował wówczas w procesie przeciw Dittnerównie w zastępstwie Julji Dąbrowskiej w sprawie precjozów zakupionych przez Dittnerówne, za które ona nie chciała zapłacić. Dittnerówna przegrała proces i musiała ponieść koszta egzekucji.

W czasie inwazji świadek przebywał we Lwowie i w Sokalszczyźnie. We Lwowie żadnej kancelarji wówczas nie prowadził.

Z powodu denuncjacji Dittnerówny miał 1 i pół roczne dochodzenia o zdradę stanu i przesiedział 7 dni w więzieniu. Akt oskarżenia przeciw niemu został uchylony po przesłuchaniu szeregu świadków. Odszkodowania od Dittnerówny nie żąda.

Resztę wczorajszej rozprawy zajęło dalsze odczytywanie doniesień i allegatów.

Strejk demonstracyjny salinarzy.

Wieliczka, 3 marca.

Robotnicy kopalni soli wstrzymali pracę **na dwie godziny i odbyli wiec, na którym uchwalili rezolucję protestującą przeciw chęci wydzierżawienia państwowych zakładów salinarnych, które, jak na wiecu stwierdzono cyframi, dają państwu dochody, a nie, jak kłamliwie twierdzi warszawska dyrekcja, deficyty. Dalej żądają robotnicy zwinięcia tej dyrekcji jako instytucji zbędnej oraz urzędu sprzedaży soli w Warszawie, który u rudnia sprzedaż soli. Rezolucję tę przedłożono w zarządzie saliny, a następnie pochód skierował się do starostwa, gdzie przedłożono rezolucję, żądającą bezwzględnego zwalczania paskarstwa i lichwy żywnościowej a pomocy od państwa dla kooperatyw robotniczych. Manifestacja wypadła wspaniale i wywarła wielkie wrażenie.**

Wzrost drożyzny.

Jedyną sprawą najbardziej aktualną wśród ludności miejskiej i bezrolnej na prowincji jest sprawa wzmagającej się z dnia na dzień drożyzny. Śmiało rzec można, że ogół ludności z trwogą oczekuje następnego dnia, gdyż tak robotnikom, jakoteż żyjącym ze stałych poborów otrzymywana zapłata nie wystarcza na minimalne życiowe potrzeby.

Akcja rządu w kierunku walki z drożyzną została narazie sparaliżowana w sejmie przez posłów z pod znaku „ósemki" i piastowców.

Paskarze i spekulanci wobec tego bezkarnie podnoszą gwałtownie ceny artykułów spożywczych i innych towarów, które w wielu wypadkach przekraczają już ceny przedwojenne w stosunku do wartości złota.

CENY NA TARGACH MIEJSKICH.

W stosunku do ub. miesiąca, ceny obecne znacznie wzrosły i podnoszą się z dnia na dzień. Obecnie za 1 kg. chleba żądają i pobierają do 2.300 mk., za bułkę do 180, za 1 kg. mąki pszennej biorą do 4.600, żytniej 3.800, za grysik pszenny 4.500, ryż 4.400, krupy perłowe 3.700, jęczmienne 3.000, groch 2.500, fasolę 2.000, grysik kukurydziany 2.000, cebulę 1.800 mk.

Przedwczoraj spekulanci znacznie podwyższyli ceny mięsa w rzeźni miejskiej. Za 1 kg. mięsa wieprzowego rzeźnicy pobierają do 12.000, słoniny od 16.000 do 18.000, sadła 18.000 do 20.000, za mięso wołowe około 6.000, cielęce bez kości nawet 10.000 mk. Za litr mleka 1.200 za 1 kg. masła od 24.000 do 20.000 mk. i t. d.

Wskutek szalonej tej drożyzny wiele osób zredukowało swe potrzeby do minimum. Donoszą z Warszawy, że tam ludność wstrzymała się od zakupów wieprzowego mięsa. Rzeźnicy jednak radzą sobie w inny sposób, gdyż wozami wywożą wielkie zapasy słoniny w kierunku Modlina a następnie zapewne „szmuglują" zagranicę.

Stan ten anormalny przeciąga się latami i zupełnie rujnuje masy ludności. Rząd i sejm musi zdążyć do szybkiej sanacji tych potwornych stosunków, grożących zanarchizowaniem życia społecznego u podstaw.

Z ekranów lwowskich.

„ŻYWA SZPILKA" wedle powieści J. Renauda w kinie „Apollo".

Istnieje rodzaj literatury, który jest „pochłaniany" przez koło zapalonych zwolenników, wyszydzany przez poważniejszych twórców literackich, a przez większość społeczeństwa czytany, wtedy kiedy się „nic innego" niema do roboty" n. p. w wagonie.

Utwory tego rodzaju prześladują twórczość kinematograficzną od początku jej istnienia.

Zawężenie „straszliwej" intrygi, zbrodni i sieć wyrafinowania ciasna, zda się, nie do rozwiązania, ciemność zagadki, którą nakoniec rozjaśnia błysk przenikliwych oczu dobrego i sprytnego ducha Sherlocka Holmesa, czy innego bohatera kryminalnej opowieści.

„Żywa szpilka" jest typowym produktem tego rodzaju pisarstwa.

Jest tam zbrodnia niewytłómaczona i niespodziewana, jest podłoże niezwykłe, nawet egzotyczne, jest genialny odkrywca tajemnicy, rozwiązujący wszystkie zagadki.

Treść w tym wypadku krasi, przyznać trzeba, dość ciekawie — egiptologja.

Dzięki temu pomysłowi francuskiego pisarza widzimy parę pięknych zdjęć z Egiptu i oglądamy... pożarcie Europejczyka przez krokodyle.

Wśród artystów występujących w „Żywej szpilce" odznacza się umiarem gry, dobrą mimiką i charakteryzacją p. Cherve z „Comedie Française" w roli Krzysztofa Rozes, znawcy okkultyzmu, biegłejszego w wyśledzeniu sprawy zbrodni od policji paryskiej.

Rzecz cała działa jedynie na zmysł ciekawości i sensacji widza, nie przynosząc żadnych wrażeń artystycznych.

(m. h.)

Z sali sądowej.

ECHA WOJNY UKRAIŃSKIEJ.

Postępowanie dowodowe w procesie przeciw Soroce, Irze i Zahajewiczowi oskarżonym o zamordowanie 2 jeńców polskich i kobiety wiejskiej przeciągnęło się do dnia wczorajszego.

Po ukończeniu postępowania przedłożono sędziom przysięgłym kilkanaście pytań w kierunku zbrodni morderstwa i rabunku.

Werdykt i wyrok zostanie ogłoszony dzisiaj.

Samobójstwo i morderstwo.

Michał Wojtów, zamieszkały na Zamarstynowie przy ulicy Stebelińskich, przedwczoraj w stanie podchmielonym wrócił do domu i rozebrawszy się wyszedł na podwórze. Gdy przez dłuższy czas nie wracał żona wymienionego wysłała syna, aby zawołał ojca. Chłopiec wyszedłszy spostrzegł w komórce wiszącego na sznurze Wojtowa, którego po odcięciu wniesiono do stancji. Tu pomimo dłuższych starań denata nie zdołano przyprowadzić do życia.

Dyktatura nad robotnikami salin w Stebniku i Kałuszu

przez spółkę akcyjną Eksploatacji soli.

Robotnicy zorganizowani w Związku robotników przemysłu górniczego i naftowego oddział w Stebniku zwrócili się do Sekretarjatu okręgowego powyższego związku z zawiadomieniem, iż dnia 6 lutego odbędą się pertraktacje między delegacją robotników a Dyrekcją salin w Stebniku celem uregulowania kategorji robotników i płac za miesiąc styczeń. Na pertraktacje te robotnicy wezwali sekretarza okręgowego tow. Halucha i też w tym dniu uregulowano kategorje robotników i ustalono płace na miesiąc styczeń 1923 r. następująco:

Do I-szej kategorji należą: górnicy, nadzwarycze, zwarycze, wodziarze, ogielnicy kwalifikowani, szybowi, cieśle, murarze, budowacze tam kopaln., maszyniści, obs. pomocniczych mechanizmów, pompy solankowe, wentylatorzy, kowale, tokarze, ślusarze, kotlarze, stolarze, palacze przy zamurowanych kotłach — za 8 godz. pracy 9000 mp.

Do II giej kategorji należą: pomocniey wszystkich wyż wymienionych kategorji, zastępcy maszynistów, kwalif. pakownicy, wozacze kopalniani i warzelniani, niekwalifikowani palacze, woźnice, kwalif. placowi — za 8 godzin pracy 7500 mp.

Do III-ciej kategorji należą: pakownicy niekwalifikowani i placowi niekwalifikowani — za 8 godzin pracy 5900 mp.

Do IV-tej kategorji należą: chłopcy niżej lat 17-tu i terminatorzy — za 8 godzin pracy 2600 mp.

V. kategorja: stróże — za 12 godzin pracy 7000 mp.

Regulacja powyższych płac na miesiąc styczeń jest ustalona jako minimum. Dyr. Grocholski oświadczył, że robotnikom, posiadającym większe zdolności, sam podwyższy płace ponad umówione.

Delegaci robotników postawili do tego żądanie, ażeby płace były regulowane co miesiąc na podstawie wzrostu czy zniżki drożyzny, ustalonej przez Komisję w przemyśle naftowym;

2) wykonywanie ustawy o czasie pracy;
3) wypłacanie zarobku robotn. co 14 dni;
4) niewykonanie umowy z d. 21 lipca 1922.

Na to dyr. Grocholski odpowiedział, że tego załatwić nie może, albowiem nie jest do tego upoważniony przez główną dyrekcję we Lwowie, a protokół o regulacji, spisany na brudno, będzie spisany na czysto i doręczony Sekretarzowi okręgowemu i oddziałowi Związku. Ale do tej pory protokołu nie przysłał.

Dnia 16 lutego b. r. sekr. Haluch z sekr. Rzemienieckim udali się do Głównej Dyrekcji we Lwowie celem spowodowania pertraktacji dla zawarcia umowy zbiorowej o warunkach pracy i płacy dla robotników Stebnika i Kałusza. Po przedstawieniu żądań robotników w Dyrekcji lwowskiej delegat Rady Nadzorczej p. Stwiorek odpowiedział, że znowu sam tego załatwić nie może, ale naznaczył dzień 20 lutego w Stebniku. Dopiero jednak dnia 21/II. konferencja ta mogła się odbyć

Po przedstawieniu żądań robotników p. Stwiorek wygłosił referat blisko godzinny na temat ekonomji politycznej, o gospodarce państwa, o kryzysie w przemyśle solnym, między innemi powiedział, że, biorąc saliny w Kałuszu, uwiązali sobie kulę u nogi. Przemawiał do uczuć delegatów, aby nie żądali podwyżki dla robotników.

Delegaci robotników odpowiedzieli, że nie przyszli słuchać wykładów, ponieważ sami to dawno wiedzą, a skoro panowie uwiązaliście sobie kulę u nogi, biorąc w r. 1921 od rządu saliny w Kałuszu, to po co wyciągliście ręce po drugą kulę w r. 1922 w Stebniku. Każdy paskarz i kapitalista jęczy pod nawałem swoich interesów. Po długich gadaniach, w których p Grocholski powiedział, że nie wszyscy robotnicy żądają podwyżki, a Stwiorek dodał, że w Kałuszu robotnicy nawet z niższych płac są zadowoleni, oświadczyli panowie, że żadnej podwyżki na luty nie dadzą, zaś delegatów i sekr. Halucha uważają za buntowników.

Wobec tego pertraktacje musiały się rozbić.

W tym samym dniu odbyło się zgromadzenie robotników salinarnych w Stebniku, a 23/II. w Kałuszu. Po sprawozdaniu delegatów robotnicy obu salin protestują jak najenergiczniej przeciw postępowaniu Spółki wobec delegatów robotniczych i oświadczają kategorycznie, że delegaci wybrani i wysyłani przez robotników do załatwiania wszelkich spraw spornych, wynikłych między robotnikami a firmą czy zarządem kopalni, są zastępcami wszystkich robotników.

II. Robotnicy oświadczają kategorycznie, że postawione żądania podtrzymują nadal, a jeżeli firma nie uwzględni tych żądań, to robotnicy są gotowi do podjęcia narzuconej im walki.

III. Robotnicy zwracają uwagę p. Grocholskiemu i całej firmie, że sekr. Haluch jeżeli agituje, to jest do tego upoważniony przez zorganizowanych robotników i nie pomogą groźby p. Stwiorka, że gdy robotnicy nie zgodzą się na jego prowokację, to zamknie budę.

IV. Robotnicy doskonale wiedzą, że w Stebniku jest dziennej produkcji soli 4 wagony oprócz kainitu, a 1 kilogram soli płaci się fi mie 1000 mp., czyli za 4 wagony dziennie bardzo skromnie licząc firma dostaje 40 miljonów mp. Za wagon soli firma płaci 4 miljony mp. czyli za 4 wagony 16 miljonów dziennie, a 300 robotników przeciętnie po 7000 mp. dziennie pobiera 2,100.000 mp., a 3 miljony mp. dziennie urzędnicy administracji i wszystkie inne wydatki, czyli zostaje czysty zysk 18,900.000 bez kainitu. I to jest ta straszna „kula u nogi".

Robotnicy salinarni.

Radiotechnika i prasa polska.

(Rozwój radiotechniki. — Siecie radiotelegraficzne Francji, Ameryki i Niemiec. — Współzawodnictwa radioa-matorskie. — Dwa miljony stacji odbiorczych. — Przemysł radiotechniczny w Ameryce uzyskał od amatorów 100 miljonów dolarów w jednym roku. — Okólnik Ministerstwa Poczt w Czechosłowacji a cisza w Polsce.)

Pisma francuskie, niemieckie i włoskie informują stale szeroki ogół o zdumiewającym postępie radiotechniki, o zastosowaniach dla komunikacji kolejowej, okrętowej, samolotowej, dalej w dziedzinie konstrukcji statków wodnych i powietrznych, odbywających celowo podróże dla transportu poczty i towarów cywilnych, jak i śmiercionośnych pocisków, kierowanych falami elektrycznymi ze stacji centralnych.

Statki te obywają się bez pilotów a mechanizmy ich są precyzyjnie posłuszne nakazom niewidzialnych fal eteru, wstrząsanego rytmicznie w centrali radiotelegraficznej. Cóż dopiero mówić o sieciach radiotelegraficznych, jakie już dziś posiadają Niemcy i Francja, ku wygodzie i szybkiej obsłudze dla zasilania wiadomościami potrzebnymi redakcjom pism, biur, giełdy, instytucji użyteczności publicznej i cóż myśleć o stanie tych spraw w młodej Rzeczypospolitej, jeśli już po wschodniej stronie olbrzymi obszar Sowietów zaopatrzony jest w sieć sprawnych stacji radiotelegraficznych, w stacje radiotelefoniczne, idąc skwapliwie z postępem i wprost cudownymi wynikami techniki?

Za granicami naszego kraju wolno każdemu posiadać prywatne stacje odbiorcze, w Ameryce liczą je na kilka miljonów. Ograniczenie dotyczy stacji nadawczych, dla których osobne przepisy normują przepisane maximum siły nadawczej, oraz sięgalność, jak i rodzaj fal dozwolonych do wysyłki. Interesującym niezmiernie był popis amatorów posiadających własne stacje. Oto od 12 do 21 grudnia zeszłego roku radioamatorzy francuscy i angielscy mieli nadawać depesze, celem poznania na jaką odległość i z jaką wyrazistością umieją posługiwać się tym genialnym zespołem technicznym, jakim jest stacja radiotelegraficzna. Wynik tych zawodów śledził świat naukowy francuski, angielski i amerykański, śledziły rządy tych państw i interesował się w wysokim stopniu „Przemysł Radiotelegraficzny", który w r. 1922, jak podaje pismo „La TSF. Moderne" sprzedał amatorom sprzęt za kwotę 100,000.000 dolarów.

W Rzeczypospolitej Polskiej utworzyło się konsorcjum przemysłowe pracujące w Warszawie.

W Warszawie zarząd polskiego Towarzystwa radiotechnicznego w zeszłym miesiącu zapoznał członków niektórych redakcji z aparatami, oraz urządzano próby z „głośnym telefonem, oddającym doskonale śpiew, mowę, muzykę z dalekich środowisk, przy pomocy stacji lampkowych odbiorczych, w drodze radiotelegraficznej.

W marcu 1922 liczono w Ameryce 16.000 prywatnych radiostacji nadawczych i około 2,000.000 stacji odbiorczych.

Dlaczegoż więc Rzeczpospolita Polska przedstawia dziś taki smutny wyjątek? Przypatrzmy się jednak bliżej Czechosłowacji, czytam w dzienniku praskim następujące publiczne zawiadomienie ze strony Ministerstwa poczt i Telegrafów!

Ministerstwo Poczt i Telegrafów przedkłada rządowi, by zezwolenie na urządzenie radiostacji otrzymały:

1) Wyższe zakłady naukowe dla badania i rozwoju technicznego, w wypadkach zasługujących na uwzględnienie i szkoły średnie.

2) Fabryki, zakłady przemysłowe, które mają zezwolenie z Ministerstwa Handlu na produkcję aparatów radiotechnicznych.

3) Zakłady elektryczne i wodne pod zastrzeżeniami zależnymi od warunków lokalnych.

4) Związki i Stowarzyszenia, które są upoważnione do komunikowania i rozpowszechniania wiadomości potrzebnych lub pożądanych przez ogół (prasa, giełda, Izby rolnicze, izby przemysłowe i handlowe), oraz przesyłanie w drodze radiotelegraficznej koncertów, wykładów, recytacji artystycznych i t. p.

5) Pod pewnemi zastrzeżeniami urządzający naukowe i popularne prelekcje o radiotelegrafji i radiotelefonji.

Czyż więc nie jest najwyższy czas, aby Ministerstwa i Rząd zwróciły czynną uwagę na stan tych spraw Rzeczypospolitej? i czyż nie czas by i Sejm zażądał przedłożenia tych spraw dla uchwalenia potrzebnej ustawy dla amatorskiej radiotelegrafji?

Dla ważności wyż poruszonych faktów, upraszam pisma polskie w interesie ogółu o przedrukowanie niniejszych uwag.

Inż. **Edmund Libański.**

Lwów, 1. marca 1923.

Komunikaty.

× MISTYKA MARJI KONOPNICKIEJ. Pod tym tytułem, staraniem Z. Z. Lit. Pol. wygłosi odczyt w sali ratuszowej w poniedziałek, 12. b. m. p. Jadwiga Tomicka. Recytuje p. St. Bałłabanowa. Bilety do nabycia w Księgarni Naukowej.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Rzadki jubileusz.

Pracownicy Kasy chorych miasta Lwowa urządzili 28 lutego uroczystość celem uczczenia trzydziestolecia pracy w Kasie chorych miasta Lwowa dyrektora tej Kasy p. Dawida Salamandra. Istotnie stwierdzić musimy, że uroczystość taka jest w naszych warunkach wyjątkową. Aby ktoś 30 lat w jednej i tej samej instytucji pracował, jest przecież wyjątkowem zdarzeniem, bo skonstatować musimy, że z pracowników, którzy w chwili wstąpienia p. Salamandra do Kasy chorych m. Lwowa w Kasie tej byli zajęci, nie żyje już żaden — wyjąwszy właśnie p. Salamandra, tak, że tylko nieliczni członkowie ówczesnego Zarządu, który p. Salamandra mianował pracownikiem Kasy chorych, są jeszcze przy życiu. Jeden tylko lekarz, lekarz naczelny Kasy chorych m. Lwowa, dr. **Bett**, z lekarzy wówczas w Kasie pracujących, jeszcze nadal pracuje.

Już 26 lutego Zarząd Kasy chorych miasta Lwowa z okazji jubileuszu uczcił p. Salamandra darem honorowym, a dnia 28 lutego wieczorem zebrali się wszyscy pracownicy Kasy, lekarze i urzędnicy, jakoteż funkcjonarjusze, nadto prezydjum Zarządu i prezydjum Zarządu Związku celem uczczenia tego dla p. Salamandra tak pamiętnego dnia. Około 130 osób zebrało się w sali Kasy chorych miasta Lwowa, aby w serdecznym i poważnym nastroju wyrazić uznanie pracownikowi, który życie swoje oddał na usługi idei ubezpieczenia. Imieniem urzędników Kasy przemówił sekretarz Mikołaj **Hankiewicz**, wręczając Jubilatowi dar przez pracowników mu ofiarowany w formie kasety z srebrem. Imieniem lekarzy Kasy chorych miasta Lwowa złożył życzenia dr. Maksymiljan **Bett**, lekarz naczelny Kasy chorych miasta Lwowa, a imieniem Związku lekarzy kasowych zastępca przewodniczącego tego Związku dr. **Zabłocki**. Do życzeń przyłączył się serdecznem przemówieniem prezes Zarządu Kasy chorych miasta Lwowa, p. Jan **Szczyrek**, a p. Bolesław **Lewicki** jako prezes Związku Kas chorych, życzenia Zarządu tego Związku złożył p. Salamandrowi. Dyrektor Związku, referent personalny tego Zarządu, który p. Salamandra mianował pracownikiem Kasy, usprawiedliwił swoją nieobecność chorobą.

Przyłączamy się z serdecznemi życzeniami do licznego grona tych, którzy p. Salamandrowi w dniu Jego jubileuszu składali słowa uznania, w tem przekonaniu, że wydatna Jego praca i na przyszłość wyjdzie na pożytek tak Kasie chorych miasta Lwowa, jak i całej pracy ubezpieczeniowej.

Dwie ankiety.

(ZNOWU O NAS — BEZ NAS).

W Izbie handlowej we Lwowie odbyły się niedawno dwie ankiety — jedna zastanawiała się nad rządowym projektem ustawy o umowie pracy „oficjalistów" — druga nad projektem statutu Zakładu ubezpieczeń od wypadków.

Pierwsza z tych ankiet zajmowała się sprawą, która obchodzi ogół prywatnych pracowników. Zmartwychwstał wprawdzie dzięki warszawskim czyścicielom języka u nas szczęśliwie pogrzebany wyraz „oficjalista prywatny", ale my będziemy mówili dalej o pracownikach prywatnych. Projekt ten, który ma chronić pracę prywatnego pracownika, obejmuje trzy grupy pracowników: 1) osoby pełniące czynności administracyjne, a więc zarządców, magazynierów, pracowników ruchu, t. j. inżynierów, majstrów, sztygarów i techników; 2) osoby pełniące biurowe prace kancelaryjne, rachunkowe, rysunkowe i kalkulacyjne i 3) osoby pełniące czynności kupieckie w sklepach, księgarniach, aptekach, drogueryach i t. d.

Ochrona pracy tych pracowników okazuje się już oddawna rzeczą konieczną, albowiem nigdzie nie panuje taka anarchja w używaniu i władaniu siłami ludzkiemi, jak wśród prywatnych pracowników. A jednak Izba handlowa i przemysłowa zwołała ankietę w tej sprawie, ale w tej ankiecie nie wezwała do współudziału zastępców pracowników i ich organizacji.

Mamy obecnie wydać opinję o pragmatyce służbowej dla pracowników Kas chorych. Zaznaczamy, że i ci pracownicy pod tę ustawę podpadać będą. Przedłożony nam projekt, opracowany jest w Departam. ubezpieczeń społecznych, a więc specjalnie zajmującym się tym działem pracy, a jednak projekt ten uważamy za niedostateczny i za nieodpowiedni. O ileż bardziej będzie nieodpowiedni projekt, opracowany dla ogółu pracowników prywatnych przez Departament ochrony pracy, który nie jest w tak ścisłym kontakcie z ogółem pracowników, jak Departament ubezpieczeń społecznych z pracownikami kasowymi. Uprawnienia pracowników w razie choroby i śmierci, szczególnie te ostatnie zostały zupełnie pominięte i potrzeba już w pragmatyce dla urzędników kasowych starać się o ich uzupełnienie.

Ze zrozumiałem więc zdziwieniem czytaliśmy w pismach codziennych, że Izba handlowa zwołała taką ankietę, a nie powołała do współudziału w obradach reprezentantów urzędników i ich organizacji. Związek urzędników i urzędniczek prywatnych, Związek urzędników bankowych, Stowarzyszenie urzędników ubezpieczeniowych powinny były być zaproszone, aby ze swego stanowiska dać opinję o ustawie. Wprawdzie wiemy o tem, że Izba handlowa ma przedewszystkiem obowiązek bronić interesów pracodawców, ale dotychczas było w zwyczaju, że na takich ankietach mieli także prawo głosu reprezentanci pracujących. Ze zdziwieniem musiliśmy skonstatować, że dyrektor biura Izby handlowej po powrocie z fotelu ministerjalnego nie chce prawdopodobnie pracujących dopuścić do głosu.

Drastyczniejszem jest jeszcze niezaproszenie reprezentantów ubezpieczonych na ankietę, na której omawiano statut Zakładu ubezpieczenia od wypadków.

Gdy zważymy, że zakres ubezpieczonych w Zakładzie i w Kasach chorych prawie jest ten sam i gdy weźmiemy na uwagę, że w Zarządach Kas zasiadają wolno wybrani reprezentanci ubezpieczonych i ubezpieczających, to przyznać musimy, że imieniem tych dwuch grup powinni zabrać głos właśnie ci, których ubezpieczeni i ubezpieczający jako swoich zastępców naznaczyli. Reprezentantem tych wszystkich ubezpieczonych i ubezpieczających jest przedewszystkiem Zarząd Związku Kas chorych, który przecież ma siedzibę we Lwowie, a którego przewodniczącym jest wybitny członek Izby handlowej, jej sekretarz, przewodniczący jednej sekcji, p. Bolesław Lewicki. Pominięcie tego Związku, jakoteż bodaj Zarządów tych Kas, które mają siedzibę we Lwowie, przy obradach nad sprawą, która specjalnie Kasy i ubezpieczonych bardzo obchodzi, jest nader nieodpowiednie i musi być publicznie wytknięte. Znowu były zaproszone — jak piszą pisma codzienne — sfery gospodarcze, ale nie były zaproszone sfery najbardziej interesowane, być może także dlatego, że nie bardzo chodziło o to, aby na posiedzeniu tej ankiety mogli zabrać głos ludzie, którzy się coś na rzeczy rozumieją. Musieliśmy obie te sprawy poruszyć, bo nie możemy się na to zgodzić, by znowu decydowano o nas — bez nas.

Przykre konsekwencje.

Ubezpieczony w Kasie nie powinien być narażony na żadne przykrości ani trudności, gdy chodzi o uzyskanie pomocy. Kasy też starają się, o ile to w ich mocy leży, usunąć wszystkie trudności przed chorym, potrzebującym świadczeń kasowych. Nie zawsze jednak w mocy Kasy leży sprawy tak załatwiać, aby wszędzie i zawsze mogła sprawa leczenia gładko się odbyć.

Zwłaszcza na prowincji, gdzie n. p. jest jeden lekarz i jeden aptekarz, częstokroć prowadzący z sobą wojnę, chorzy narażeni bywają na różnego rodzaju przykrości i sekatury. — Zgłasza się do lekarza chory z silnem odmrożeniem nogi. Lekarz przypisuje mu dwie opaski, gazę i maść i poucza chorego, jak ma zająć się swojem leczeniem. Aptekarz nie wydaje choremu niczego, twierdząc, że tego nie ma. Lekarz posyła, zwracamy uwagę, ciężko chorego na nogę, powtórnie do apteki, powiadając, że jeżeli nie ma takich opasek jak on zapisał, to może wydać jakąś inną, a nie posyłać bezcelowo pacjenta ciężko chorego na nogę w tak daleką drogę. Chory znowu wraca bez niczego. Lekarz podrażniony robi choremu opatrunek własną chustką i polecił mu siąść na furę i pojechać do domu, bo skonstatował nadzwyczajne wycieńczenie z powodu nadmiernego wysiłku chodzenia chorą nogą. Tego samego dnia w nocy musiał lekarz znowu zaopatrzyć dotkniętego wypadkiem (odcięty palec i krwotok), bo lękał się bez zaopatrzenia posyłać go napróżno do apteki. Po zaopatrzeniu posłał go do apteki i zażądał obok opatrunków wody utlenionej i tynktury jodowej. Aptekarz donosi, że wody utlenionej i tynktury jodowej nie ma, a z opatrunków tylko opaskę małą i pół metra gazy. Lekarz po godzinie 12-tej w nocy istotnie nie umiał sobie dać rady i był zmuszony pojechać do sąsiedniego miasta, aby się zaopatrzyć w bandaże, bo inaczej nie mógłby i na przyszłość chorym potrzebującym pomocy, takowej udzielić.

Gniewają się pp. aptekarze, gdy my radzimy Kasom, aby się zaopatrywały w opatrunki i potrzebne do pierwszej pomocy środki, tak, aby każdemu lekarzowi można to postawić do dyspozycji. Gniewają się pp. aptekarze, ilekroć radzimy Kasom, aby już nie ze względów na korzyści materjalne, ale ze względu na dobro członków starały się o własne apteki. A ten jeden przykład z licznych może najdrastyczniejszy wskazuje na to, że z jednej strony niechęć aptekarza do lekarza, z drugiej strony nie zawsze dobra wola wobec Kas powodują tak przykre konsekwencje dla członków. Aptekarz z pewnością miał i gazę i opaski i tynkturę jodową i wodę utlenioną. Gdyby bowiem istotnie tego nie miał, to zdaje się prowadzi aptekę bez środków leczniczych. Ale gniewa się na lekarza, bo pewnie lekarz nie pisze tak recept, jakby to p. aptekarzowi było przyjemne. Nadto niechętnie daje leki Kasie, bo pocóż mu czekać na pieniądze, narażać się na retaksację (a ten pan jej bardzo potrzebuje), kiedy on to prywatnej stronie sprzeda i lepiej i korzystniej i nikt go nie będzie kontrolował, co on wydał i ile policzył.

Chcąc się uwolnić od tak przykrych konsekwencji, muszą Kasy zaopatrzyć się we wszelkiego rodzaju opatrunki, możliwe środki lecznicze tak, aby nie były zależne od kaprysu monopolisty - aptekarza i mogły członkom swoim dać, czego im potrzeba. Lekarzom Kasy należy przydzielić te opatrunki i leki i żądać od nich, aby przy nowem zapotrzebowaniu to, co wydaje, wyrachowali. Wtedy nie będzie przynajmniej w tych wypadkach tak przykrych i niemiłych wydarzeń, jak to którysmy opisali.

Za wiersz milim 1 szpalt. zwykłe za tekstem Mp. 150— Nadesłane 400—, w tekście 750—.

OGŁOSZENIA.

Na 1. stronie 1·100. Drobne ogł. 120— za słowo. Komunikaty 600—, zamiejscowe o 25% drożej

DLA PIERSIOWO CHORYCH!

Każdy lekarz ordynuje przy wszelkich chorobach dróg oddechowych uporczywym kaszlu i t. d. najlepszy, jedynie wypróbowany środek
„SULFOCOL LAOKOON" w każdej aptece — do nabycia —
Zakłady chemiczne „LAOKOON", Sp. z ogr. odp, we Lwowie, Lindego 6.

PANIE! Z dniem 15 stycznia przyjmuje Pierwsza Krajowa Fabryka kapeluszy Rudolfa Neuwelta, Lwów, Balonowa 3 i składnice: plac Maryacki 8 Kazimierzowska 25, Gródecka 72 wszelkie damskie kapelusze słomkowe do przerabiania na najnowsze fasony. 213

Ważne dla Pań i Panów!!
Powróciłem z Wiednia i przywiozłem ostatnie modele do przerabiania i farbowania 215
damskich i męskich słomianych kapeluszy
KAROL WEISS, Lwów, Dominikańska 5.
FILJA: KOŁOMYJA, UL. CIASNA 1.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. J. MUND
b. Sekund. szpit. wied. i lwow. ordynuje 8—10, 12—1. i 3—6
Lwów, Asnyka 1, (róg Pańskiej).

Precz z inną musztardą! Musztarda jest najlepsza Vitellio. 34

CHOROBY weneryczne, skórne, zast rzału — leczy **specjalista** 42
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

Na wesela, zabawy, pogrzeby 183
Wypożyczalnia ubiorów męskich (kupno-sprzedaż)
Sozański, Lwów, Podwale 1.

KINOLUX Pierwsza Kinoteatr. Zmiana programu dwa razy w tygodniu we wtorki i piątki.
Od 7/II 1923 wyświetla III i IV serję
12 aktów III. SERJA
Tajemnicza moc
IV. SERJA
Tajemnica cyrku Dorfura
w głównej roli **HARRY PEEL.**

DRUKI i STAMPILIE
wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI
I. FRIEDMANA, Lwów, ul. Sykstuska 4.

W CHOROBACH SKÓRNYCH i WENERYCZNYCH
Dr. LOLA FÜLLENBAUM
sekundarjusz szpitala powszechnego 26
Ordynuje od 3—6 popołudniu **Żółkiewska 3a.**

KAPELUSZE MĘSKIE, DAMSKIE
w wielkim wyborze poleca
Tworzyjański, Lwów, Kościelna 8
(gmach izby rękodzielniczej) 154
przyjmuje stare słomkowe i filcowe do przerabiania

Do Czytelników „Dziennika Ludowego"

Już prawie wszyscy czytelnicy „Dziennika Ludowego" przekonali się, czy to będąc osobiście w naszym składzie, czy też po otrzymaniu zamówionych u nas towarów pocztą, że **„Warszawska Spółka Manufakturowa" jest najtańszym źródłem zakupu towarów bławatnych,** o czem zresztą świadczą także tysiące listów, przybywających do nas ze wszystkich niemal stron Rzeczypospolitej od klientów naszych, którzy składają się ze wszystkich warstw ludności, jak generałowie, inżynierowie, obywatele ziemscy, adwokaci, lekarze, kółka rolnicze, duchowieństwo, szpitale i t. p.

Dlaczego posiadamy najlepszy i najtańszy towar? Odpowiedź bardzo prosta. Stale mamy wielkie zapasy towarów na składzie, kupujemy bezpośrednio z fabryk większe partje i dewizą naszą jest: **duży obrót — mały zysk.** Niżej podajemy cennik. Chcąc dać nadal możność naszym klijentom nabyć wygodnie towar, wysyłamy po starych jeszcze cenach względnie z niewielką zwyżką

Dział ubraniowy (męski). **Materjał (czysta wełna)** pełnej szerokości, najnowszy, elegancki, w dobrym gatunku, bardzo trwały i efektowny w kolorach: granatowym, czarnym, marengo, bronzowym, zielonym i wiśniowym, w drobniutkie kratteczki, paski lub gładki, o wyrobie jedwabno-miękkim niezbędny dla wszystkich pragnących zaopatrzuć się w elegnckie ubranie na **wiosnę i zimę. Cena za 3 metry** gatunek „A" 84.500, gat. „B" 135.000 i najwyższy gatunek „C" Mkp. 167 500 i gat. „D" 195.000.

Podszewki i dodatki do ubrań. Do każdego odcinka ubraniowego dodajemy na żądania P. P. Klijentów pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę i spodnie, do rękawów i kieszeni. Gatunek „A" 52.500 gat. „B" 60.500

Kupony na spodnie czysto wełniane, czarne tło w białe paseczki do ubrań wizytowych po Mk. 55.500 i czysto kamgarnowy po Mkp. 132 000. Dodatki do spodni po Mkp. 12.800

Polecamy na czarne lub granatowe ubrania bostony po starych cenach.

Boston A Mkp. 43.800 za metr, B 60.900, C 81 800, D 38.5 0 za metr (angielski).

Polecamy materjał pluszowy w prążki na spodnie, kurtki, różne kolory po Mkp. **28.200 za metr.**

Materjały damskie **Materjał „Modern"** czysto wełniany) nadający się na suknie we wszystkich najmodniejszych kolorach (szer. 1 0 cm.) po Mkp 37 200 Za metr wyższego gatunku „Szyk Nr. 100", przed wojenny materjał ten polecamy na eleganckie, szykowne suknie t a ralne, wizytowe i t. p. po Mkp. 48.200 za metr. Szewioty damskie najlepszego gatunku, pierwszorzędnych fabryk, zastępujące w zupełności angielskie materjały, podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po Mk 19.200 za metr — wyższego gatunku 21 800 za metr

Sztuczki na całe spódniczki gładkie, w kraeczki lub paski po Mkp. 37 200.
„ **bluzki** po Mkp. 24.500.

Dział płócien Madepolamy białe francuskie, pełnej szerokości po **Mkp. 9.850 za metr.**
Płótno białe na bieliznę, poszewki i t. p., sztucka 17 metr. po Mkp. **150.000 i 175.000** 209
Płócienka białe w paski na ubranka dziecinne, bieliznę, fartuszki, i t. p. po **Mkp. 8.500 za metr.**
Zagraniczne zefiry na koszule po Mkp. **8 200 i 9. 00** za metr.

Prześcieradła białe gotowe (2 m.) szerok. największej, ze specjalnego płótna prześcieradłowego po Mkp. 36 200. Specjalne czerwone płótna „Tyk" na wsypy, najlepszego gatunku, gwarantowane, nie przepuszcza pierza, po Mkp. 11 600 za metr — Chusteczki do nosa męskie webowe, oryginalne szwajcarskie Mkp. 37.800 za tuzin, damskie białe i kolorowe po Mkp. 24 000 za tuzin.

Cajgi bardzo trwałe i praktyczne na ubrania męskie i dziecinne, ciemne i jasne, po Mkp. 7.500. 9.500 i najlepszy gatunek po Mkp. 15.000 za metr.

Oxford pościelowy na poszwy pierzyn i **powłok w kraty i kwiaty po Mkp. 12.500** za metr.

Kołdry, kapy, i chustki. **Kołdry pluszowe** o pokładzie czystej wełny, deseniowe, lekkie, puszyste i ciepłe, o kolorach praktycznych, nie podlegających zbrudzeniu, bardzo praktyczne Z powodu swych kolorów i deseni są ozdobą sypialni. Cena za sztukę Mkp . 4.500, Takie same ciemne bez deseni po Mkp. **45.000 i 60 000** za sztukę.

Kapy na łóżka pikowe, śliczne desenie i kolory, cena za sztukę Mkp. **50.000**, para Mkp. 95.000,

Chustki 160 × 165 w najmodniejsze kraty po Mkp. **15 000** Czysto wełniane po Mkp. **26.000 i 28.000.** — Chustki „Polonia" duże, zimowe, puszyste; ciepłe, lekkie w śliczne desenie. Z powodu dużego zapasu takowych na składzie sprzedajemy po Mkp. **81 500** za sztukę, wyższego gatunku **124000** Mkp. Chustki szalowe kaszmirowe po Mkp. **14.800 i 16.500** we wszystkich kolorach.

Własny wyrób bielizny. Przy naszym składzie posiadamy pracownię bielizny, która wyróżnia się efektownem wykończeniem pierwszorzędnym materjałem i fasonem wiedeńskim.

Koszule zefirowe męskie dzienne z mankietami i kołnierzykami, kolorowe białe i w paseczki po Mkp. **28.500**, z zagranicznego zefiru po Mkp. **33 500** Nasze koszule w sklepach sprzedawane są po Mkp. **42.000** i 5 .000. — Koszule nocne z dobrego madepolamu po Mkp 23.500 i 28 500. — Kalesony męskie z żyrardowskiej dymki wszystkich rozmiarów po Mkp. 22.600, w gatunku wyższym po Mkp. 26..00. — Koszule damskie dzienne i nocne, zagr. z koronkami i wstawkami po Mkp. 25 8.0.

Za przesyłkę i opakowanie dolicza się Mkp. 5.500. Zamówienia wysyłamy natychmiast (nawet bez zadatku).

UWAGA! Nasza gwarancja: za nieodpowiedni towar zwracamy pieniądze lub zamieniamy na inny w przeciągu 14 dni.

Zamówienia prosimy adresować:

Do Warszawskiej Spółki Manufakturowej, WARSZAWA, ulica Jasna 18--20.

TEL. Nr. 213-80 i 171-28.

Przyjeżdżających do Warszawy prosimy uprzejmie o łaskawe odwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towarów i cen.

Od naszych klientów otrzymujemy dużo podziękowań, których dla braku miejsca nie zamieszczamy

---



UPTON SINCLAIR
DŻYM-HIGGINS
Do nabycia w Lud. Spół. Tow. Wyd. ul. Szajnochy 1. 2 i we wszystkich księgarniach w kraju

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874